Cena 10zł

Wiciowa DROGA

DWUTYGODNIK ŁÓDZKIEGO ZWIĄZKU MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ

Nr 3 (11) | ŁÓDŹ, 15 LUTY 1947 R. | Rok II

Wiciarze Województwa Łódzkiego

Cechą charakterystyczną Łódzkiego Związku Mł. Wiejskiej „WICI" był zawsze jego radykalizm społeczny.

— Polska bez pańskich dworów.

— Polska bez wielkiego kapitału.

— Polska w której jej synowie mieli by równy start życiowy — była celem walki Wiciarzy w okresie przedwojennym.

O taką Polskę bił się przed wojną cały ZMW „Wici", jednakże walka na terenie naszego województwa miała specjalnie ostry i bezkompromisowy charakter. W boju tym szliśmy ręka w rękę z młodzieżą robotniczą, znajdując z nią wspólny język i wspólną wizję przyszłej, lepszej, sprawiedliwszej Polski. Za naszą walkę z dziedzicem, policjantem, księdzem...

Za naszą przyjaźń z młodzieżą robotniczą — wrogowie postępu niejednokrotnie nazywali Łódzkie „Wici" siedliskiem komunizmu. My jednak swojej radykalnej przeszłości nie wstydzimy się i teraz. Przeciwnie. Jesteśmy z niej dumni.

Koleżanki i Koledzy!

Reformy jakie przeprowadził PKWN i Rząd Jedności Narodowej są wielką rewolucją, która zmienia ustrój naszego Państwa na lepszy i sprawiedliwszy. Reformy dokonane są naszymi reformami. O te reformy bił się Zw. Mł. Wiejskiej przed wojną.

Przez parcelację majątków —

— przez upaństwowienie wielkich fabryk —

— przez reformę oświaty —

— reformę prawa małżeńskiego —

— przez rozszerzenie kompetencji samorządów terytorialych zbliżyliśmy się znacznie do naszej Polski — do Polski Ludowej.

W związku z zupełnie innymi warunkami aniżeli były przed wojną zmieniają się nasze doraźne zadania wiciowe.

Przed wojną byliśmy siłą społeczną burzącą ustrój oparty na niesprawiedliwości i krzywdzie mas chłopskich i robotniczych.

Dzisiaj musimy być siłą społeczną twórczą w całym tego słowa znaczeniu.

Od uchwalenia historycznych reform upłynęło kilkanaście miesięcy. Był to okres wytężonej pracy narodu nad usuwaniem zniszczeń wojennych, był to okres wprowadzania w praktykę uchwalonych reform społecznych. Okres ten był tym cięższy, że towarzyszyły mu strzały bratobójcze i nieprzebierająca w środkach walka polityczna.

Koleżanki i Koledzy!

Spójrzmy dzisiaj okiem krytycznym na naszą wiciową pracę, jaką zrobiliśmy w okresie powojennych miesięcy. W dokonanej pracy widzimy jedynie pozytywne wartości. Bo czyż nie jest rzeczą pozytywną założenie i uruchomienie spółdzielni osadniczo-parcelacyjnych, prowadzenie korespondencyjnych kursów gimnazjalnych, z których korzysta 1.700 uczestników, zorganizowanie Funduszu Stypendialnego im. M. Rataja, który umożliwia kształcenie się 500 młodym

chłopom, setki kursów fachowych i oświatowych, stworzenie Chłopskiego Twa Przyj. Dzieci, rozprowadzenie na wsie setek tysięcy książek i td. Widzimy więc, że zrobiliśmy sporo. Nie mniej jednak stwierdzić musimy, że wyniki naszych wysiłków są niewspółmiernie małe w stosunku do potrzeb jakich wymaga wieś i Państwo.

— za mało wiciarzy jest w szkołach —

— za mało wiciarzy jest w organizacjach gospodarczych —

— nie ma prawie wiciarzy w ORMO i w Milicji Obyw. —

— za mały jest wkład młodzieży wiciowej w prace samorządów teryiorialnych.

W zbyt małym stopniu potrafiliśmy wejść w rytm tworzenia się obecnej Polski. Przyczyn tego stanu znajdziemy kilka.

Kilkoletnia przerwa okupacyjna w działaniu Związkowym, szybkie tempo i nawał nowych reform, nie dozwoliły nam na wypracowanie nowych metod pracy, które umożliwiłyby nam właściwe i efektywne włączenie się w rytm obecnego życia.

Działamy w warunkach wiejskich, które dla pracy organizacyjnej są znacznie cięższe aniżeli warunki w których pracują organizacje młodzieżowe w miastach.

Jedną z przyczyn słabych wyników naszej pracy było również niejednokrotnie konserwatywne w swej roboczej podstawie i stosunku do budującej się Polski stanowisko wielu Wiciarzy, stojących nawet na kierowniczych stanowiskach.

Koleżanki i Koledzy!

Ostatnie dwa miesiące zaznaczą się niewątpliwie jako ważne w historii naszego Związku. Jest to bowiem okres, w którym wielu Wiciarzy rozpoczęło w sposób stanowczy i publiczny krytykę dotychczasowej postawy i metod pracy Związku. Rozgorzała publiczna dyskusja. Grupa wiciarzy skupiona w okół Krajowego Komitetu Demokratyzacji „Wici" wysuwa sprecyzowane żądania pod adresem Zarządu Głównego i jednocześnie prowadzi akcję uświadamiającą o swych postulatach w terenie. Na terenie naszego województwa powstał również Woj. Komitet Demokratyzacji „Wici" i rozpoczął swą działalność.

Uważaliśmy, że dopuszczenie do dwutorowości w pracy wiciowej na terenie naszego województwa jest niedorzecznością. W tym głębokim przekonaniu rozpoczęliśmy rozmowy z przedstawicielami Woj. Komitetu Dem. „Wici". Rozmowy zakończyły się wynikiem pozytywnym. Stwierdziliśmy wraz z kolegami z Woj. Komitetu, że mamy jednakowy pogląd na sprawy naszego Związku. Zgodziliśmy się wspólnie, że Związek Młodzieży Wiejskiej winien stanąć mocniej w szeregach budowniczych nowej Polski. Zgodziliśmy się wspólnie, że zmienić musimy metody i formy pracy; mocniej związać się współpracą z młodzieżą organizacji robotniczych.

Wobec takiej jednomyślności Wojewódzki Komitet Demokratyzacji „Wici" został rozwiązany. Tym samym kładzie się kres dwutorowości w pracy związkowej na naszym województwie.

W celu sprawniejszego realizowania nowych koncepcji pracy zaplanowanych wspólnie z przedstawicielami b. Woj. Komitetu Dem. „Wici" powołane zostały wydziały: planowania i organizacyjny.

Wierzymy głęboko, że porozumienie jakie na naszym województwie się dokonało będzie hasłem dla innych województw.

W ŁÓDZKIM NIE MA ROZBICIA!

Jest jedynie głęboka świadomość przemian jakie następują w naszym Związku, co jest konsekwencją ogólnych przemian jakie następują w Polsce. Jesteśmy pewni, że swą postawą, pracą i walką przyczynimy się do ugruntowania zdobyczy demokratycznych jakie przyniosły ostatnie reformy.

Przez swój czynny udział w budowaniu Polski Ludowej poza potencjałem roboczym jaki wniesiemy, wniesiemy swój młodzieńczy zapał i szczerość wiciową.

Z upoważnienia Zarządu Woj. Zw. Mł. Wiej.
„WICI" Prezydium

Łódź, dnia 5 lutego 1947 r.

KOMUNIKAT

Zmiany w Prezydium Wojewódzkiego Związku Młodzieży Wiejskiej „Wici" w Łodzi przeprowadzone na zebraniu Zarządu w dniu 4 lutego 1947 r.:

Antoni Inglot — prezes
Dyzma Gałaj — v-prezes
Henryk Rafalski — v-prezes
Alfons Winkiel —, sekretarz
Władysław Chlebny — skarbnik
Waldemar Winkiel — p. o. kierownik, kierownik wydziału organizacji
Marian Świetlik — kierownik wydziału planowania
Jerzy Serejski — przewodniczący komitetu redakcyjnego „Wiciowej Drogi"

Wydziały organizacji i planowania powstały na skutek porozumienia Zarządu Wojewódzkiego i Komitetu Demokratyzacji.

Nowy Rząd Rzeczypospolitej

W dniu 4 lutego rozpoczął w W-wie swe obrady pierwszy Sejm Odrodzonej Polski.

Prezydentem Państwa obrano ob. Bolesława Bieruta.

Skład Rządu R. P. jest następujący:

Prezes Rady Ministrów — Józef Cyrankiewicz,
Wicepremier i Minister Ziem Odzyskanych — Władysław Gomułka,
Wicepremier — Antoni Korzycki,
Minister Bez Teki — Wincenty Rzymowski,
Minister Bez Teki — Wincenty Baranowski,
Minister Obrony Narodowej — Marszałek Michał Rola Żymierski,
Minister Spraw Zagranicznych — Zygmunt Modzelewski,
Minister Administracji Publicznej — Edward Osóbka-Morawski,
Minister Bezpieczeństwa Publicznego — Stanisław Radkiewicz,
Minister Skarbu — Konstanty Dąbrowski,
Minister Rolnictwa i Reform Rolnych — Jan Dąb-Kocioł,
Minister Przemysłu — Hilary Minc,
Minister Sprawiedliwości — Henryk Świątkowski,
Minister Oświaty — Stanisław Skrzeszewski,
Minister Pracy i Opieki Społecznej — Kazimierz Rusinek,
Minister Aprowizacji i Handlu — Włodzimierz Lechowicz,
Kierownik Ministerstwa Żeglugi i Handlu Zagranicznego — Ludwik Grosfeld,
Minister Odbudowy — Michał Kaczorowski,
Minister Komunikacji — Jan Rabanowski,
Minister Poczt i Telegrafów — Józef Putek,
Minister Lasów — Bolesław Podedworny,
Minister Zdrowia — Tadeusz Michejda,
Minister Kultury i Sztuki — Stefan Dybowski,
Kierownik Ministerstwa Informacji i Propagandy — Feliks Widy-Wirski.

TRZYLETNI PLAN ODBUDOWY

Na XI-tej sesji Krajowej Rady Narodowej, dnia 21.9.46 r. przedstawili do jej zatwierdzenia trzyletni plan gospodarki polskiej minister Minc, minister Dąbrowski i prezes C.U.P.-u Bobrowski. Od 1-go stycznia 1947 roku wszedł on w życie aby być konsekwentnie realizowanym do 1949 r. włącznie.

Gospodarka planowa wprowadzona po raz pierwszy w ZSRR po 1920 r. jest obecnie jednym z czołowych zagadnień państw, które brały udział w ostatniej wojnie, bądź też były związane z nią. Jest ona przeciwstawieniem się dotychczasowej gospodarce liberalnej, koniecznością w rozwiązaniu ekonomiczno-społecznych problemów obecnej doby.

Tak więc Anglia, Francja, Czechosłowacja i inne państwa nakreśliły sobie już plany gospodarcze, różniące się między sobą tylko w zależności od warunków i potrzeb w jakich powstały.

Polska dotychczas prowadziła gospodarkę opartą na planach krótko-terminowych co stworzyło jednak podbudowkę do realizacji trzyletniego planu.

Obejmuje on u nas wszystkie zagadnienia dotyczące spraw gospodarczych z uwzględnieniem zmian społeczno-politycznych jakie zaszły po ostatniej wojnie.

Możemy dziś śmiało powiedzieć, że po zrealizowaniu planu 3-letniego w 1949 roku nie będzie w Polsce ludzi bez pracy, nie będzie zbyt wielkich rozpiętości płac.

Zniknie bezrobocie na wsi, gdyż zbędna ilość rąk roboczych w zmechanizowanym i unowocześnionym rolnictwie, odpłynie do przemysłu, który zostanie odbudowany i rozbudowany.

Problem zaś niewykwalifikowanego robotnika polskiego rozwiąże należycie przeprowadzona sieć szkół fachówych, rozciągnięta po całym kraju. Znikną sezonowe prace i sezonowe głody, plan trzyletni zapewni równomierne wyprowadzenie i zmagazynowanie dóbr materialnych, równowagę cen artykułów przemysłowych i rolniczych.

W ten sposób wyglądać będą ceny artykułów przemysłowych w zestawieniu ze zbożem w 1949 roku:

Pług jednoskibowy	1 szt.	120
Superfosfat	100 kg	40
Buty z cholewami	1 para	200
Materiał koszulowy	10 mtr	58
Węgiel	100 kg	20
Nafta	10 ltr	15
Cukier	10 kg	42
Cegła	1000 szt.	179

Dzięki planowej gospodarce zwiększy się wydajność ziemi i zniesienie nieużytków. Ta oto tabela charakteryzuje

Pszenica	1946 r.	4500 tys. kwintali
	1949 r.	17800 tys. kwintali
Żyto	1946 r.	30400 tys. kwintali
	1949 r.	57800 tys. kwintali
Ziemniaki	1946 r.	178700 tys. kwintali
	1949 r.	306800 tys. kwintali
Buraki cukrowe	1946 r.	23200 tys. kwintali
	1949 r.	38800 tys. kwintali

W naszej swietlicy

HISZPANIA

Kto czytuje gazety, ten zapewne wie, że istnieje jeszcze na świecie jeden kraj, w którym panuje faszyzm. Krajem tym jest Hiszpania. Co to jest faszyzm — dobrze wiemy. Mieliśmy możność odczuć go dostatecznie na własnej skórze przez 5 lat niewoli hitlerowskiej. Ostatnia wojna zakończyła się klęską faszyzmu. Główni apostołowie tej zwyrodniałej idei: Hitler i Mussolini marnie skończyli, a narody niemiecki i włoski, które przejęły się ideą faszyzmu, ponoszą dzisiaj za to smutne konsekwencje.

W Hiszpanii losy reżimu faszystowskiego mają nieco inną historię aniżeli w Niemczech, czy we Włoszech. Przywódcy hiszpańskich faszystów z generałem Franco na czele wykazali dużo sprytu politycznego, nie wciągali się bowiem w awanturę wojenną, przewidując zapewne, że to niebezpieczna sprawa. W okresie wojny ograniczyli się tylko do cichej pomocy państwom „osi", głosząc jednocześnie całemu światu swą „neutralność". Dzięki tak sprytnej grze generał Franco zamiast zasiąść na ławie oskarżonych obok Goeringa i innych na procesie w Norymberdze — siedzi sobie do dzisiaj w Madrycie, stolicy Hiszpanii, i rządzi na swój, t. zn. faszystowski sposób. A rządy te nie wyglądają wesoło. Świadczy o tym chociażby liczba 300 tysięcy obywateli hiszpańskich siedzących po więzieniach. W kraju panuje nędza. W dostatku, a nawet w dobrobycie, żyją jedynie członkowie partii faszystowskiej „Falanga". Chłop i robotnik cierpi nędzę, terror policyjny. W ciągu ostatnich 2 lat wzrosła znacznie w Hiszpanii liczba cudzoziemców. Rząd generała Franco wykazuje w stosunku do nich niezwykłą troskliwość. Ci „cudzoziemcy" mieszkają w pięknych willach, objadają się smacznymi owocami hiszpańskimi, tudzież bawią się wesoło z członkami „Falangi". Kto to są ci cudzoziemcy, w stosunku do których gen. Franco wykazuje taką serdeczność — dobrze wiemy. Są to niedawni szefowie Gestapo, komendanci obozów koncentracyjnych, oficerowie SS, oraz uczeni niemieccy, którzy swą wiedzę i wynalazki oddawali w czasie wojny na użytek Hitlerowi. Ciekawe, że ci uczeni oprócz dostatnich warunków życia otrzymali od rządu hiszpańskiego warunki do pracy „naukowej" w postaci laboratoriów i różnego rodzaju urządzeń. Ci uczeni pracują pilnie. Nad czym pracują też dobrze wiemy. Pracują nad stworzeniem nowej broni, którą chcą oddać w godne ręce pana Franco, aby ten z kolei uderzył na świat dla zakładania „nowego ładu".

Cały świat uważnie obserwuje co się dzieje w Hiszpanii. Mamy dokładne informacje o tych flirtach faszystów hiszpańskich z tajemniczymi cudzoziemcami, wiemy o pełnych więzieniach, wiemy o nędzy, w jakiej żyje lud hiszpański. Wiemy o tym wszystkim nie z oficjalnych gazet hiszpańskich, ani nie z radia madryckiego. Oficjalne organy rządu gen. Franco nic nam o tym nie mówią. O prawdziwym stanie rzeczy donosi nam Podziemna Hiszpania. Bo w Hiszpanii obok faszystowskiej partii „Falanga", która jest jedyną legalną partią, jest jeszcze podziemie. Ruch konspiracyjny skupia wszystkie demokratyczne elementy i walczy o obalenie faszystowskiego reżimu i wprowadzenie ustroju demokratycznego. W Hiszpanii walka trwa. Trwa już z górą 11 lat. Dawno padły barykady Czerwonego Madrytu bohatersko bronione przez robotników i chłopów hiszpańskich. Z upadkiem Madrytu skończyła się otwarta wojna domowa, lecz lud hiszpański nie zrezygnował z walki. Do dziś dnia trwa walka konspiracyjna. Obecnie na czele antyfaszystowskiego ruchu Hiszpanii stoi emigracyjny Rząd Republikański z siedzibą we Francji.

Cała Polska śledzi uważnie wypadki w Hiszpanii. Bliska jest nam niewola ludu hiszpańskiego, bowiem chyba żaden naród nie otrzymał takiej lekcji faszyzmu jak my. Dlatego tak dobrze rozumiemy niedolę i walkę Podziemnej Hiszpanii. Swą solidarność dokumentujemy nie tylko słowem, lecz i czynem. W okresie wojny domowej walczyła po stronie Czerwonej Hiszpanii polska ochotnicza brygada im. Jarosława Dąbrowskiego. Sprawa faszyzmu w Hiszpanii została poruszona przez przedstawicieli Polski na Radzie Bezpieczeństwa Org. Narodów Zjednoczonych. Rząd Polski popiera w całej pełni Republikański Rząd Hiszpanii.

Zdaje się już zbliżać moment, w którym gen. Franco będzie musiał zmienić rolę dyktatora na rolę więźnia sądzonego przez naród. Nie wiadomo tylko jeszcze czy stanie się to pod naciskiem politycznym narodów całego świata, czy też pod naciskiem Podziemnej Hiszpanii, która wyjdzie z podziemia i dobierze się sama do skóry pana Franco i jego towarzyszy.

L. Serelski

WŁ. BRONIEWSKI

NO PASARAN! *)

Umierający republikanie
broczący po bruku krwią swoich ran
w krwi umaczanym palcem po ścianie
wypisywali: „No pasaran!"

Ogniem, żelazem napis ten ryto
pośród barykad z bruku i serc.
Tak się rodziła wolność Madrytu,
droższa niż życie, trwalsza niż śmierć.

Na nią dwa lata parły faszyzmy,
ogniem, żelazem żłobiąc jej kształt.
Wolność na posąg rosła ojczyzny,
tej która depcze ucisk i gwałt...

W wierszu mym — wolność, równość, braterstwo,
wiersz mój zbroczony krwią swoich ran.
Jeśli ma zginąć, niech poprzez śmierć swą
Głosi nadzieję: „No pasaran!"

*) „Nie przejdą!" Hasło to oznaczało: „faszyści nie przejdą naszej linii obronnej..."

O Komórce

Ludzi zawsze cechowała ciekawość i chęć poznania tajemnic przyrody. Badali więc wszystko, co ich otaczało, badali budowę własnego ciała, budowę ciała zwierząt i roślin. Początkowo możliwości ich były ograniczone. Widzieli bowiem tylko to, co mogły zobaczyć ich oczy. Przedmioty i twory bardzo małe i bardzo odległe były dla ich badań niedostępne. Dopiero około trzystu lat temu zaczęto budować mikroskopy i oglądać przez nie wszelkie małe przedmioty. Pierwsi badacze oglądali wszy, włosy, pióra, skrzydła owadów. Jeden z nich, fizyk angielski, Robert Hooke, skonstruowawszy dobry mikroskop, oglądał przezeń co się dało. Zależało mu na wykazaniu sprawności swego dzieła, notował więc skrupulatnie to, co ujrzał. Pewnego razu, oglądając maluteńki skrawek korka, miast jednolitej powierzchni spostrzegł „niewielkie pudeleczka, lub komórki, oddzielone jedna od drugiej twardymi ściankami". Budowa roślin nie interesowała go, toteż poprzestał na tej jednej obserwacji, zadowolony, że przez swój mikroskop ujrzał coś, czego nikt przed nim nie widział. Nie przypuszczał, że ta jedna mała notatka wsławi więcej jego imię, niż badania fizyczne.

Niebawem uczeni przyrodnicy zaczęli oglądać przez mikroskop ziarna fasoli, liście drzew, płatki kwiatów. Wszędzie tam stwierdzili obecność komórek, po raz pierwszy zauważonych przez Hooke'a. Komórki są w ołówku, zapałce, drewnie do rozpałki i w stole. Wszystkie części roślinne złożone są z komórek, z drobniutkich, niedostrzegalnych gołym okiem pęcherzyków. Wyobraźmy sobie całą rozmaitość świata roślinnego. Jak bardzo różni się trawa od sosny, sosna od grzyba, a grzyb od róży. A jak różnią się poszczególne części jednej rośliny. Korzeń wygląda zgoła inaczej niż liść, liść niż nasienie, nasienie niż kwiat. A tu dowiadujemy się, że to wszystko jest zbudowane z takich samych jednostek, komórek, tak jak kościół, kamienica, mały domek wiejski czy dworzec kolejowy są zbudowane z takich samych cegieł. I tak, jak z jednakowych cegieł powstają rozmaite budynki dzięki rozmaitej ich liczbie i układzie, tak w roślinach liczba i układ komórek dają całe bogactwo świata roślinnego. Oczywiście wszystkie komórki nie są zupełnie jednakowe. Jedne są kuliste, inne wielokątne, jeszcze inne wydłużone jak nitki. Tak jak do budowy domu używa się cegieł, belek, desek, blachy, szyb i gwoździ.

Początkowo uczeni oglądali pod mikroskopem tylko malutkie skrawki roślin. Z czasem jednak zainteresowali się budową ciała zwierzęcego. I okazało się, że wszystkie zwierzęta z człowiekiem włącznie składają się z komórek bardzo podobnych do komórek roślinnych. Różnią się od nich między innymi tym, że są trudniej dostrzegalne i do badania ich należy je barwić, aby były wyraźniejsze.

Obraz, jaki ujrzał trzysta lat temu Hooke, był bardzo prosty: komóreczki, leżące ściśle obok siebie, przedzielone ściankami, podobne do komórek w plastrze pszczelim. Przez trzysta lat nauka postąpiła ogromnie naprzód i to, co teraz wiemy o komórce jest podstawą wszelkiej wiedzy przyrodniczej. Wiemy, że komórki nie są bynajmniej pustymi pudełeczkami. Komórka wchodzi przecież w skład żywego organizmu, musi więc też być żywa. Zasadniczo komórka składa się z bryłki żywej substancji. Uczeni tę substancję nazwali plazmą. Bryłka plazmy może być otoczona wyraźną otoczką, zwaną błoną komórkową. Wtedy granice między komórkami są dobrze widoczne. Błonę komórkową mają komórki roślin. Gdy komórka umiera, plazma wysycha, a pozostaje tylko błona komórkowa. Takie błony komórkowe bez żywej plazmy widział właśnie Hooke. Komórki zwierzęce nie mają błony komórkowej. Dlatego były trudniejsze do zauważenia. Prócz tego są zazwyczaj mniejsze od komórek roślinnych.

Plazma, zasadniczy składnik komórki, bardzo uczonych interesuje. Wiemy o niej, że jest siedliskiem życia, że maleńka jej bryłka wykonywuje wszelkie czynności życiowe, a więc przyjmuje pokarm, trawi, wydala zbędne części, rośnie, rozmnaża się, jest wrażliwa na wpływy zewnętrzne, umiera. Zabić ją można wysoką temperaturą, alkoholem, lub kwasem. Plazma jest pół płynna, czasem galaretowata. W skład jej wchodzi dużo wody. Ze znanych nam dobrze ciał najbardziej ją przypomina białko jaja kurzego. Plazma, podobnie jak białko, pod wpływem gorąca ścina się. W ściętej plazmie nie ma żadnych procesów życiowych. Mówimy, że zabiliśmy plazmę.

Dotychczas mówiliśmy jedynie o komórkach, wchodzących w skład organizmu. Są jednak żywe stworzenia, składające się z jednej, jedynej komórki. Ta jedna komórka żyje zupełnie samodzielnie, często posiada zdolność ruchu. Pobiera pokarm z otoczenia, trawi go, wyrzuca resztki, co pewien czas dzieli się na dwie mniejsze, te znowu odżywiają się rosną i znów się dzielą. Komórki w organizmie też się rozmnażają. Na tym właśnie przybywaniu komórek polega wzrost organizmu. W rozmnażaniu komórek i w ogóle w wielu ich czynnościach życiowych wielką rolę odgrywa pewna część plazmy, zwana jądrem. Komórki są bardzo różnej wielkości. Przeważnie są niedostrzegalne gołym okiem, niektóre ledwo widzimy nawet przez najsilniejsze mikroskopy. Ale zdarzają się komórki olbrzymy. Do nich należą wszelkie jaja zwierzęce. Naprzykład znane każdemu jajo kurze jest jedną komórką. Żywą plazmą jest tu malutka plamka na powierzchni żółtka. Skorupa, białko i żółtko są ciałami martwymi i służą jako osłona i pokarm dla pisklęcia, rozwijającego się z malutkiej plamki żywej plazmy. Do wielkich komórek należą też włókna lnu. Każde włókno jest jedną bardzo wydłużoną komórką.

Dla lepszego zorientowania w rozmiarach przeciętnych komórek podam kilka cyfr: W jednym millimetrze sześciennym krwi ludzkiej jest 5 milionów komóreczek, zwanych czerwonymi ciałkami krwi. Dla porównania dodam, że od narodzenia Chrystusa nie upłynęło jeszcze milion dni, a człowiek pięćdziesięcioletni przeżywa około pół miliona godzin. W jednym ciele ludzkim jest 30 bilionów komórek. Bilion jest to milion milionów. W jednym człowieku więc jest 15 tys. razy więcej żywych komórek niż wszystkich ludzi na kuli ziemskiej.

I. W

H. Jakóbczyk

Jack London

Jack London urodził się w Kalifodnii (St. Zjedn. Ameryki Półn.) w 1876 roku i pochodził z „nizin społecznych". Już od dzieciństwa młody Jack przejawiał wszelkie cechy chłopca, którego chętnie określa się nazwą „nicpoń", „hultaj" itp. co zresztą znajdowało głębokie uzasadnienie w warunkach życia i usposobieniu chłopca. Ciężkie warunki materialne rodziny Londona i włóczęgowski instynkt chłopca pokierowały go bardzo wcześnie na szerokie szlaki przygody.

London drukował już swoje utwory przed 20 rokiem życia, ale lwią część jego bogatej twórczości przypada na lata późniejsze. W jego nowelach i powieściach mnóstwo jest momentów autobiograficznych, autentycznie przyżywanych przez pisarza. Okres młodzieńczy, będący dla Londona właściwym okresem dojrzałości, obserwujemy w nowelach „Na szlaku", „Przygody w zatoce San Francisco" i in. W pierwszym zbiorku autor daje szereg obrazów ze swojej włóczęgi wzdłuż i wszerz Stanów, o chłodzie i głodzie, bez pieniędzy. Podróżował zawsze „na gapę" na dachach i podwoziach wagonów kolejowych, zetknął się bardzo wcześnie z występkiem i smakiem przygody. Poznał dobre i złe strony życia, różnorodność typów ludzkich, niedolę nizin społecznych i ujemne rysy warstw wyższych — poznał więzienie i rozkosz wolności.

Głód włóczęgi, brawura i żądza poznania rzucała go wszędzie, gdzie czekała różnobarwna przygoda. Z okresu młodzieńczego datują się również „Przygody w zatoce San Francisko", gdzie młody London zabawia się w pirata rzecznego i morskiego, polując wbrew przepisom policyjnym na ławice ostryg, makrele i kraby w najpiękniejszej zatoce świata Złote Wrota. Tu poznał London nieodparty urok morza, który go pociągnie na niezmierzone przestrzenie Pacyfiku. W tym też czasie dochodzi nasz bohater do przekonania, że wiedza jest nieodzownym warunkiem poznania pełnego życia, udziałem w jego wartościach. Genialny samouk, w krótkim czasie połyka ogromny zapas wiedzy i kształci się nawet na uniwersytecie w San Francisco. W gorączkowym pośpiechu z ustawicznym niedoborem środków materialnych, goni za poznaniem. Odnajdujemy go w Europie, w Chinach, Australii, na niezmierzonych wyspach Wielkiego Oceanu, a w latach dziewięćdziesiątych ubiegłego stulecia na Alasce w okresie „gorączki złota". Wszystkie szlaki jego włóczęg odnajdujemy w utworach Londona, które w krótkim czasie zdobyły sobie Kalifornię, St. Zjednoczone i cały świat, tłumaczone na wszystkie języki.

Ostatnie lata życia, już w okresie wojny światowej, London jakby się ustatkował. Stojąc u szczytu sławy zakupuje jacht, na którym odbywa dalekie rajdy i zakłada w Glen Ellen (Kalifornia) farmę wzorową. Farma ta posiadała charakter instytucji dobroczynnej albo raczej spółdzielczej. Rozległy umysł Londona, obejmujący wielką ilość gałęzi wiedzy, specjalnie przechylał się ku naukom społecznym. London hołdował przekonaniom socjalistycznym, pozostał wierny nizinom, z których wyszedł i dla których kruszył kopie, jako znakomity pisarz. London posiadał bujną wyobraźnię, która pozwalała mu tworzyć obrazy utopijne, jednocześnie jednak był obdarzony niezwykłą intuicją, przewidującą przemiany społeczne ludzkości. Szkoda, że jego zapędy reformatorskie i gorączkową pracę pisarską przerwała śmierć w r. 1916, w momencie, kiedy jeszcze pisał po 100 wierszy dziennie i kiedy miał jeszce wiele do powiedzenia.

Przebogata twórczość Londona obejmuje kilkadziesiąt tomów, przyswojonych czytelnikom polskim przez Kuszelewską, Bandrowskiego, Rychlińskiego i innych. Dla uproszczenia podzielmy tę twórczość na 4 grupy, różniące się głównie tłem akcji utworów.

Do pierwszej grupy dadzą się zaliczyć powieści i nowele morskie, pisane przeważnie w okresie wczesnej dojrzałości autora. Zasięg „geograficzny" tej grupy jest ogromny, bo obejmuje przestrzenie począwszy od wysp Antypodów i mikronezyjskich Paumontu, a skończywszy na wyspach japońskich, aleuckich i Hawajach. Do czołowych dzieł należą tu „Wilk morski" (wspaniała epopea pirata XIX wieku polującego na wieloryby i marynarzy w północnych rejonach Pacyfiku), „Opowieści mórz południowych" i „Syn słońca" (nowele morskie z południowej częśći Pacyfiku, usianej tysiącami wysp o dźwięcznych nazwach Tonga, Samoa, Raiatea, Funafuti, Huahine, Bora-Bora), powieść „Przygoda" (wyspy Salomona, ludożercy i potęga białego człowieka), „Opowieści hawajskie", „Bunt na Elsynorze" i cały szereg nowel rozsianych po licznych zbiorkach. W utworach tej grupy pociąga nas nie tylko egzotyka i urok morza, lecz i głęboko ludzkie spojrzenie autora na życie oraz geniusz w malowaniu reprezentatywnych postaci dla danego środowiska. London sławi rozum i potęgę białego człowieka, który ujarzmił ogromne przestrzenie, zdobył tysiące wysp i rządzi nimi, ale i nie waha się potępić go, gdy tego wymaga prawda. Potępia ostro cywilizację, a raczej jej propagatorów, którzy sprowadzili na zaciszne wyspy między ludzi o pewnej kulturze i naiwnym, pełnym poezji stosunku do świata — chorobę, alkohol i okrutną przemoc. Rzucenie akcji na cudowne tło wysp Markezańskich czy Hawajskich nie umniejsza niedoli krajowców, których degeneracja i wymieranie stały się zastraszające. Głębokie umiłowanie człowieka i przyrody stwarza z utworów Londona tego typu arcydzieła literatury.

Do drugiej grupy można zaliczyć powieści i nowele, które obrały sobie za „teren działania" surowe obrazy podbiegunowe na półwyspie Alaska, w północno-zachodniej Kanadzie oraz na wyspach Aleuckich. Kolosalna różnica klimatu między morzami południa, a temperaturą zimy nad Yukonem nie przeszkadza nam odnajdywać tego samego Londona na śnieżnych szlakach łowców złota. W powieściach „Zew krwi", „Wyga"; „Biały Kieł"; „Córka śniegów", w nowelach „Odyssea Północy", „Serce kobiety" i innych przedstawia nam autor prymitywne,

d. c. n

Dodatek „Wiciowej Drogi"

PORADNIK ZDROWIA

OPRACOWANY PRZEZ WICIARZY-STUDENTÓW U. Ł.

„Mens sana in corpore sano". — W zdrowym ciele zdrowy duch. — Ta starożytna sentencja łacińska głosi prawdę odwieczną i zawsze aktualną. Oczywistość tej prawdy znana była i Grekom tak dbałym o kulturę fizyczną, że igrzyska olimpijskie uczynili świętem narodowym, że nawet z pogańskim okrucieństwem zrzucali ułomne noworodki ze skały aby w społeczeństwie nie było chorych i ułomnych. Zdarza się wprawdzie, że ludzie upośledzeni pod względem rozwoju fizycznego mają genialne umysły, ale jeśli chodzi o ogół społeczeństwa, to śmiało można powiedzieć, że zdrowie, a za tym zdolność do pracy jednostek są konieczne dla stworzenia zdrowego organizmu społecznego mogącego kroczyć po drodze postępu.

Ustrój człowieka jest mechanizmem bardzo złożonym i trzeba znać elementy jego budowy, żeby zdać sobie sprawę, gdzie leży główna przyczyna choroby, którą należy usunąć zawczasu, aby nie dopuścić do całkowitego zrujnowania zdrowia. Często zdarza się, że lekarza wzywa się wtedy, kiedy raczej księdza trzeba, a przecież choroba zaczyna się już wtedy, kiedy osłabiony organizm człowieka zostaje zaatakowany przez czynnik chorobowy. Człowiek zdrów i silny już na pierwszy rzut oka różni się od chorego. Zdrowy — zarówno dziecko jak i dorosły ma dobre samopoczucie, jest chętny do pracy, czy nauki, ruchy ma sprężyste, trzyma się prosto, z podniesioną głową. Temperatura ciała wynosi z nieznacznymi wahaniami 36,5 — 37 stopni. Tętno mierzone w przegubie ręki — około 70 na minutę — u młodych nieco szybsze, u starszych ludzi zwolnione do 60 na min. Wzrost człowieka dorosłego waha się w dużych granicach. Podobnie ciężar. Mężczyzna średniego wzrostu tzn. do 175 cm. powinien ważyć 75 kg., waga powinna w kilogramach tyle wynosić, co ilość cm. ponad 1 m. wzrostu. Kobiety są na ogół niższe i stosunkowo nieco więcej ważą. Bardzo ważna jest sprawa wzrostu i wagi dziecka. Prawidłowy wzrost świadczy o dobrym zdrowiu i dobrym rozwoju. Noworodek waży od 2,8 kg. — 3,4 kg., jego długość wynosi 48—52 cm.

Dziecko		powinno ważyć		wzrost
6 miesieczne	—	7,3—7,6 kg.	—	66—67 cm.
1 roczne	—	9,8—10,1	—	74—75 „
2 letnie	—	12,5	—	85 „
5 „	—	17,5	—	106 „
7 „	—	21,0	—	117 „
10 „	—	28	—	132 „
14 „	—	38,7	—	149 „
17 „	—	53,8	—	164 „
20 „	—	60,0	—	169 „

Oczywiście mogą być pewne odchylenia od danych przeciętnych. Nadmierna jednak otyłość świadczy o nieprawidłowym funkcjonowaniu ustroju, podobnie jak zbytnia chudość przy normalnym odżywianiu również nie mówi nic dobrego.

Obserwacje człowieka, obarczonego jakimś niedomaganiem pozwolą stwierdzić cały szereg objawów ogólnych. Zazwyczaj pogarsza się samopoczucie, traci się chęć do pracy, unika się ruchu. Brak apetytu, bladość, bóle rozmaite, częsty ból głowy, gardła, łamanie w kościach, wyraz cierpienia na twarzy — oto obraz znany każdemu. Podniesieniu temperatury towarzyszą dreszcze, suchość w ustach, pierzchnięcie warg. Mogą być zaburzenia żołądkowo-jelitowe w postaci mdłości, wymiotów, biegunek czy zaparcia. Kaszel, trudności w oddychaniu, bicie serca i wiele innych dolegliwości, oto objawy, których nie należy zaniedbywać i lekceważyć, bo mogą być zwiastunami groźnej choroby, zagrażającej nawet życiu. Ze specjalną uwagą należy obserwować dzieci, tym bardziej, że dziecko zwykle nie potrafi określić co mu dolega. Jeśli dziecko niechętnie się bawi, unika biegania, ruchu, nie chce wstawać rano, jest smutne, traci apetyt, blednie — to należy obawiać się że jest chore. Prócz ogólnego złego stanu wystąpić mogą wyraźnie zmiany charakterystyczne dla danej choroby, jak np. wysypka.

Dla pobieżnego zorientowania się w możliwościach zaatakowania różnych części organizmu ludzkiego przez rozmaite schorzenia, należy choćby schematycznie przypomnieć narządy, wchodzące w skład organizmu.

1) Układ oddechowy — służy do pobierania powietrza niezbędnego do życia. Powietrze wdychane jest przez nos, tchawicę, oskrzela do płuc. Jeśli jakaś część narządu oddechowego, jest chora, to nie może odbywać się prawidłowe oddychanie, powstaje duszność, brak tchu, kaszel z plwociną, bóle w klatce piersiowej.

2) Układ krwionośny — składa się z serca i naczyń krwionośnych. Bicie serca, ból w okolicy serca, łatwe męczenie się, duszność — to częste objawy choroby serca.

3) Układ trawienny — składa się z jamy ustnej, gardła, przełyku, żołądka i jelit, prócz tego w trawieniu bierze udział wątroba i trzustka. Każdemu znane są bóle brzucha, biegunki, zaparcia, mdłości, występujące przy różnego rodzaju chorobach przewodu pokarmowego.

4) Układ moczo-płciowy: obejmuje nerki, moczowody, pęcherz, i cewkę moczową oraz narządy płciowe wewnętrzne i zewnętrzne. Chorobom układu moczowego towarzyszą czasem silne bóle w okolicy lędźwiowej, zaburzenia w oddawaniu moczu. Najczęstsze choroby narządów płciowych — to choroby weneryczne.

5) Układ nerwowy składa się z mózgu, rdzenia kręgowego i nerwów. Uporczywe bóle głowy, zanik pamięci, utrata przytomności, paraliż — oto wyniki schorzeń układu nerwowego.

6) Choroby narządów zmysłów (ucho — słuch, oko — wzrok, nos — powonienie) bardzo często grożą utratą tych cennych zdolności. Bardzo częsta i niebezpieczna jest jaglica, która zaniedbana może spowodować ślepotę.

7) Narządy ruchu — to szkielet kostny i mięśnie. Choroby kości i stawów objawiają się ich bolesnością i zniekształceniami.

Aby te wszystkie narządy utrzymać w dobrym stanie zdrowia, należy stosować w życiu elementarne zasady higieny. Pierwszym przykazaniem powinna być czystość: codzienne mycie całego ciała, mycie rąk przed każdym posiłkiem, czyszczenie zębów przynajmniej raz dziennie wieczorem, możliwie częste zmienianie bielizny, czystość izb mieszkalnych, kuchni i ustępu, usuwanie wszelkiego rodzaju insektów, jak wszy, pluskwy, muchy. Szczególny nacisk położyć należy na to, żeby potrawy były świeże, jarzyny i owoce dobrze umyte. Posiłki spożywać trzeba o jednakowej porze, dbać o to, żeby stolce były regularne. Spać w dobrze przewietrzonej izbie, dzieci 9 godzin, dorośli 7—8 godz. na dobę.

Wskazówki do pracy w Sekcji Zdrowia

Młodzież zrzeszona w kołach ZMW „Wici" dąży obecnie do podjęcia prac, które obejmowałby swym zasięgiem nie tylko członków koła lecz i całą społeczność wsi. Inicjatywa ta nie może być stłumiona, ani też pozostawiona sama sobie. Należy skierować ją na właściwe tory.

Jedną z form działania na szerszej płaszczyźnie jest służba zdrowia. Stan higieny wsi jest zastraszający. Niestety, fachowców to nie obchodzi, a wieś tego nie rozumie. Wyłania się zatem konieczność utworzenia pewnych czynników, które już w chwili obecnej wpłynęłyby na zmianę stanu zdrowotnego wsi. Takimi czynnikami w ramach ZMW „Wici" mogą być — i powinny Sekcje Zdrowia.

Praca sekcji, jako zespołu ludzi, niefachowych wprawdzie, ale rozumiejących ważność zagadnienia, powinna zmierzać do przekazania spraw zdrowia w ręce fachowców, inaczej mówiąc do wytworzenia warunków na to, żeby we wsi mogła powstać gromadzka spółdzielnia zdrowia.

Pierwszym krokiem ku temu będzie skierowanie uwagi mieszkańców wsi na ich zdrowie, ilość zachorowań, śmiertelność. Z kolei trzeba ustalić i wyjaśnić przyczyny tego stanu. Przyczyn takich może być wiele:

1. brak opieki lekarskiej,
2. brak umiejętnej pierwszej pomocy w nagłych wypadkach,
3. niedostępność środków lekarskich,
4. niski stan higieny osobistej, mieszkań, odżywiania, pracy i odpoczynku,
5. nieracjonalne wychowanie dzieci.

Do usunięcia tych bolączek nie wystarczy, aby członkowie Sekcji Zdrowia zdali sobie z nich sprawę — trzeba ukazać je również wszystkim mieszkańcom wsi, a następnie znaleźć środki zaradcze.

W tym celu należy:

I (do p. 4,5)

a. zaznajomić teoretycznie członków sekcji z nauką o życiu człowieka, funkcjach jego organizmu, wymaganiach higieny w życiu codziennym; podać wiadomości o najczęściej spotykanych chorobach, źródłach ich powstania, objawach, środkach zaradczych,

b. wprowadzić w życie zwyczaje zmieniające dotychczasowy stan higieny wsi. Do tego pomogą np. pokazy i kursy higienicznego gotowania, prania, sprzątania; konkursy i wystawy czystości; stworzenie dziecińców pod kierunkiem przeszkolonych instruktorek; zorganizowanie racjonalnego zbiorowego wypoczynku z uwzględnieniem wymagań wychowania fizycznego,

c. stale zaznajamiać ludność w popularnych odczytach z zasadami higieny życia codziennego,

d. doradzać ludziom kiedy chorego należy bezwzględnie odwieźć do szpitala, a kiedy można go leczyć w domu i jak się nim opiekować.

II (do p. 3)

a. skompletować małą apteczkę podręczną

III (do p. 2)

a. przeszkolić kilku członków sekcji na kursach ratowniczych w zakresie pierwszej pomocy w nagłych wypadkach,

b. zorganizować dyżury przeszkolonych ratowników z podaniem do ogólnej wiadomości nazwiska każdorazowego dyżurnego,

c. zorganizować pogotowie łącznikowo-komunikacyjne wsi na wypadek, gdy szybko trzeba sprowadzić lekarza.

IV (do p. 1)

a. wprowadzić statystykę zachorowań wymagających pomocy lekarskiej, podać również ilość przyjazdów lekarza na wieś oraz koszty z tym związane,

b. zorientować i jakie są w powiecie warunki komunikacyjne, ilu w powiecie jest lekarzy, oraz ilu z tych lekarzy mieszka w mieście a ilu na wsi.

Z powyższego wynika, że praca sekcji będzie miała częściowo polegać na samokształceniu, którego celem będzie teoretyczne przygotowanie członków do pełnienia służby zdrowia na wsi. Zdobyte wiadomości trzeba też będzie stosować w praktyce — to drugi dział pracy.

Ludzie przeszkoleni w sekcji mają zatem podjąć pracę pozytywną i dążyć do osiągnięcia już w chwili obecnej konkretnych wyników. Ale nie mogą też zaniedbywać pracy wychowawczej mającej na celu wytworzenie warunków potrzebnych do tego, żeby lekarz przybył wreszcie na wieś.

Sekcja Zdrowia musi w końcu nawiązać łączność z organizacjami, których program jest pokrewny jej programowi, a więc przede wszystkim z Polskim Czerwonym Krzyżem bo tylko zbiorowy, zorganizowany wysiłek zapewni wsi zdrowie.

Mirosława Głowacka

O chorobach

Jak sami już pewnie zauważyliście, są choroby zakaźne i niezakaźne, to znaczy takie, którymi możemy się zarazić od chorego np. odra dyfteryt, gruźlica, tyfus i inne, oraz takie, którymi nigdy się nie zarażamy — np. rak, kamienie żółciowe, anemia, cukrzyca i inne. Dlaczego tak jest? Dzieje się to dlatego, że powodem chorób zakaźnych są bakterie (drobnoustroje, bardzo małe żyjątka), które przy zetknięciu się z człowiekiem chorym mogą się dostać do zdrowego. Bywa tak, że ktoś ma jakieś bakterie, zaraża innych a sam nie choruje.

Poza tym wiecie również, że na niektóre choroby chorują tylko dzieci np. ospa, odra, dyfteryt, na inne wszyscy mogą chorować.

CHOROBY WIEKU DZIECIĘCEGO

ODRA. — Prawie każde dziecko choruje na odrę. Zakażenie następuje przy bezpośrednim stykaniu się z chorym dzieckiem. Choroba ta zaczyna się gorączką, zapaleniem błon oczu, (spojówek), nosa i gardła. Stan ten trwa 3—4 dni. W tym okresie charakterystyczne są plamki w buzi dziecą, na błonie policzków. W 4—5 dni pokazują się najpierw za uszami, później na twarzy i na całym ciele czerwone plamki i grudki, poczem gorączka spada i następuje drobne łuszczenie się skóry.

Przeciw odrze można dzieci szczepić zwłaszcza wątłe lub zagrożone gruźlicą. Chore dziecko położyć do łóżka, dbać o dopływ świeżego powietrza i wilgoć. (Rozwieszać mokre szmaty). Odżywianie lekkostrawne, płynne. Po chorobie nie pozwolić dziecku wcześnie wstawać, bo mogą być ciężkie komplikacje. Inne dzieci trudno uchronić od zakażenia, bo chore dziecko wcześniej zaraża inne niż samo choruje.

DYFTERYT. — Jest to zakaźna i straszna choroba, bo ma gwałtowny przebieg i w większości wypadków kończy się tragicznie. Zakażenie następuje od chorego. Bakterie osiadają na migdałkach i w gardle powodując powstanie tu szaro-białych czopów, które trudno usunąć. Migdałki i całe gardło są zaczerwienione i opuchnięte, wskutek czego dziecko dusi się. Gorączka czasem bardzo wysoka, czasem lekko podwyższona. Gruczoły na szyji powiększone. Z ust wydobywa się słodkawo-gnilny zapach. W ciężkich przypadkach może być utrata głosu, kaszel szczekający, duszność, sinica. Dziecko natychmiast oddać pod opiekę lekarską, bo przy ociąganiu się, jeśli nawet uda się dziecko uratować będzie ono chorowało przez całe życie na serce. Chore dzieci izolować (oddzielić) od otoczenia, przedmioty, które używało odkazić, ażeby choroba nie rozniosła się. Bakterie dyfterytu są bardzo odporne; na pieniądzach, a zwłaszcza przedmiotach mogą utrzymać się bardzo długo.

SZKARLATYNA. — Choroba ta jest zakaźna i ma ostry przebieg. Zakażenie następuje od chorego lub przez przedmioty chorego. Przebieg może być łagodny, albo bardzo ciężki. Początek jest nagły z wysoką gorączką, wymiotami, z charakterystyczną anginą o szkarłatnym zabarwieniu gardła, języczka i podniebienia w połączeniu z nalotami na migdałkach. Przeważnie w drugim dniu choroby występuje na skórze purpurowa, drobno nakrapiana, zlewająca się wysypka. Część twarzy około ust nie jest zajęta wysypką. Po 3—4 dniach wysypka znika, gorączka stopniowo zaczyna spadać. Około siódmego dnia zaczyna się łuszczenie naskórka dużymi płatami.

Taki chory musi być bardzo ściśle oddzielony od otoczenia, a jeśli warunki na to pozwalają najlepiej odwieźć go do szpitala. Dzieci, które stykały się z nim, należy przez dziesięć dni obserwować. Leczenie ściśle według zaleceń lekarza.

OSPA. — Dzięki szczepieniom ochronnym, ospy prawdziwej w Polsce nie ma. Ponieważ to jest środkiem niezawodnym, należy pamiętać, aby dziecko w odpowiednim czasie (w pierwszym i siódmym roku życia) zaszczepić i uchronić je od tak ciężkiej w przebiegach a przykrej w skutkach choroby. Często spotykamy się z ospą wietrzną — zaraźliwą chorobą o nieznanym zarazku. W tej chorobie gorączka jest nie wysoka. Na skórze (najpierw na głowie i twarzy) pojawia się wysypka w postaci pęcherzyków wypełnionych jasnym płynem, później ropnym. Po kilku dniach pęcherzyki zasychają i pokrywają się brunatnym strupkiem. Pęcherzyki te nie występują jednocześnie — jedne już przysychają, a inne dopiero pokazują się. Przez okres gorączki dziecko musi leżeć w łóżku. Skórę posypywać specjalnym pudrem.

SWINKA. — Jest to zapalenie gruczołu, produkującego ślinę a znajdującego się pod uchem. Zaczyna się gorączką i dreszczami. Jednocześnie następuje opuchnięcie w okolicy policzka i szyji po stronie chorej. Po dwóch, trzech dniach może być zajęty gruczoł, po drugiej stronie. Ponieważ choroba jest zaraźliwa, chorego należy oddzielić. Na opuchnięte miejsce robić gorące okłady z płynu Burowa, a usta i gardło płukać wodą utlenioną. Czasem może się zdarzyć, że w miejscu opuchnięcia zbiera się ropa — udać się wtedy do lekarza.

KOKLUSZ — Zakaźna choroba wieku dziecięcego. — Zakażenie następuje drogą bezpośrednią z dziecka na dziecko, tak zwaną drogą kropelkową. Podczas kaszlu z ust dziecka wydobywa się niezliczona ilość kropelek ze śliny, w których są zarazki. Kropelki te unoszą się w powietrzu jakiś czas i zdrowe dziecko zaraża się przez wdychanie takiego powietrza. Początkiem choroby jest katar trwający 1—2 tygodnie. Potem następuje okres właściwej choroby, charakteryzujący się silnym, napadowym kaszlem i świszczącym wdechem. Dziecko podczas takiego kaszlu sinieje, a pod koniec wymiotuje. Ataki takie pojawiają się do 20 razy na dobę zwłaszcza w nocy, po jedzeniu i przy zmęczeniu. Po 3—6 tygodniach ataki słabną. Dziecko takie nie gorączkuje i nie musi przebywać w łóżku. Dobrze robi w tym wypadku zmiana otoczenia i przebywanie ciągle na świeżym powietrzu. Zaoszczędzimy dziecku dużo cierpień, jeśli udamy się do lekarza, aby zapisał coś na uśmierzenie kaszlu. Dziecko w tym okresie jest bardzo wymęczone kaszlem i wyniszczone przez częste wymioty i przez to bardzo skłonne do popadania w inne choroby — należy więc zwrócić na dziecko baczną uwagę, aby tego uniknąć. Bańki nie zaszkodzą.

KRZYWICA. — Nie jest to choroba zakaźna, a polega na braku w ustroju witaminy D. Występuje najczęściej między trzecim a szóstym miesiącem życia, w miesiącach zimowych. Specjalnie skłonne są niemowlęta przedwczesne, sztucznie karmione i mieszkające w mieszkaniach bez słońca. Najwcześniejsze objawy, to niepokój, nadmierne pocenie się, zwłaszcza główki, bladość. Następnie spóźnienie ząbkowania, chodzenia i stania oraz wygięcia się kości — krzywe nóżki. Leczenie — wystawianie dziecka na słońce i powietrze, oraz odpowiednie odżywianie: mleko, owoce surowe, jarzyny, żółtka, (sposób i ilość podania zależy od wieku). Ze środków leczniczych podajemy te, które zawierają brakującą witaminę D. np. tran. Wiemy, że w skład kości wchodzi wapno, a ponieważ w krzywicy zaatakowane są przede wszystkim kości podajemy więc leki, które zawierają wapień — Calcisal, jecorol,, phosphoglucalcin.

CHOROBY ZAKAŹNE

W tej części zostaną omówione choroby, którymi może zarazić się każdy człowiek niezależnie od wieku.

ANGINA — jest chyba najczęściej spotykaną chorobą. Bardzo często angina ma przebieg bardzo łagodny, ale czasem, a zwłaszcza wtedy,gdy w czasie choroby niewłaściwie się zachowujemy, może dać poważne zawikłania. Anginę zwykle poprzedza przeziębienie, w czasie którego organizm jest mniej odporny. Bakterie, których niezliczone ilości nosimy w ustach, na zębach i w gardle, biorą wtedy górę i powodują gorączkę, zaczerwienienie i opuchnięcie migdałków, na których nieco później pojawiają się żółtawe naloty. Chory taki jest osłabiony, ma trudności połykania i mówi przez nos. Chorego kładziemy do łóżka, robimy kompresy na szyję oraz podajemy do płukania ust i gardła wodą utlenioną (1 łyżka na szklankę gotowanej wody). Gdy gorączka jest wysoka i chory bardzo słaby, wezwać lekarza.

Pamiętać trzeba, że u dzieci może być dyfteryt. Jeśli ktoś bardzo często choruje na anginę, należy udać się do szpitala (nie w czasie choroby), aby usunąć migdałki, bo choroby stawów przede wszystkim, a także choroby serca, nerek i tp. mają swój początek w częstych anginach. (Pamiętajmy, że nie choruje tylko ta okolica naszego ustroju, która nas boli, ale, że przy każdej nawet banalnej sprawie choruje cały organizm).

GRYPA. — Zakażenie następuje drogą kropelkową (patrz koklusz). Początek jest nagły — silne dreszcze, gorączka do 40° C. Ogólne osłabienie, ból głowy i w krzyżach, ogólne zakatarzenie w drogach oddechowych. Poza tymi ogólnymi objawami są inne, które występują mniej więcej wyraźnie, zależnie od postaci choroby: sinica, duszność, lekka żółtaczka, bóle mięśni, stawów, nerwobóle, majaczenie, sztywność karku, brak apetytu, wymioty, biegunki. Zarazek ten niszczy błony pokrywające drogi oddechowe i daje otwartą drogę innym bakteriom — stąd te częste i ciężkie, tragicznie kończące się powikłania po grypie (np. suchoty galopujące). Dlatego przez 10 dni po chorobie organizm należy bardzo chronić (czystość, ciepło, dobre odżywianie). Choremu, który bezwzględnie znajduje się w łóżku, podajemy dużo gorących napojów, oraz środki napotne: aspiryna, chinina 3 razy dziennie. Jeśli kaszle — bańki. Gdyby sprawa pogarszała się, wezwać lekarza. Otoczenie zwłaszcza dzieci odizolować, myć często ręce, płukać gardło.

GRUŹLICA — choroba wywołana przez bakterie. Najczęściej spotyka się gruźlicę płuc, ale nie ma takiego narządu w ustroju człowieka, który nie mógłby być zaatakowany przez gruźlicę. W miejscu gdzie bakterie usadowią się, wytwarza się gruzełek — stąd gruźlica. Przebieg przeważnie powolny. Początkowo osłabienie, bladość, łatwe męczenie się, brak apetytu, duszność przy wysiłku, pocenie się, spadek wagi, stany podgorączkowe (około 7,3 stopni C.) Czasem zaburzenia sercowe, żołądkowe, bóle w klatce piersiowej (może ich nie być),, bóle w kościach lub stawach (jeśli gruźlica kostno-stawowa). Nieraz plucie krwią bywa pierwszym alarmem. Jest to okres, w którym powinno się leczyć gruźlicę. Jeśli jest nieleczona postępuje dalej — pojawia się kaszel z coraz to większą ilością plwociny, gorączka wzmaga się, chory coraz bardziej chudnie („suchoty") i słabnie. Zarażenie następuje drogą kropelkową najczęściej, ale ponieważ bakterie te są odporne mogą być nawet w kurzu, jako resztki wyschniętej plwociny chorego. Można się również zarazić mlekiem krowy chorej na gruźlicę — jeśli jest podejrzana o tą chorobę krowa, mleko przed spożyciem należy gotować.

W tej chorobie z leczeniem nie należy zwlekać. Trzeba jak najwcześniej udać się do lekarza, aby rozpocząć leczenie, bo we wczesnym okresie gruźlica jest uleczalna. Chory powinien dużo przebywać na świeżym powietrzu (nie na wietrze i nie na słońcu) i dobrze się odżywiać — jarzyny, owoce, mleko i jaja. Ciężej chorych izolować od otoczenia i zachować daleko idącą ostrożność, aby nie roznosić bakterii. Plwocinę starannie zbierać do spluwaczki i najlepiej spalać.

ZAPALENIE PŁUC. — Bakterie, które wywołują zapalenie płuc znajdują się prawie zawsze w gardzieli i czyhają na słaby moment. Takim momentem bywa przeważnie przeziębienie, wtedy bakterie stają się zjadliwe i atakują płuca. Zależnie od postaci tego schorzenia przebieg może być mniej lub bardziej ciężki. Zaczyna się nagle dreszczami i wysoką gorączką. Chory ma kłucia w klatce piersiowej, duszność i kaszel z plwociną śluzowo-ropną (w lżejszej postaci) lub rdzawą początkowo, a później też śuzowo-ropną (w postaci cięższej). Język obłożony. Najczęściej 5—9 dnia gorączka spada nagle wśród potów. Chorego położyć do łóżka. Dać aspirynę, motopirynę lub chininę, postawić bańki, można zrobić kompres i zawezwać lekarza. Zapalenie płuc dobrze leczy się powszechnie znaną Penicyliną. Chory taki wymaga troskliwej opieki, spokoju, czystego powietrza. Dieta płynna i lekko strawna (mleko, jaja, sucharki, soki, czarna kawa).

W. Gałaiowa.

d. c. n.

WICIOWA TRYBUNA

Krajowa konferencja demokratyzacji „Wici“ w Warszawie

W dniach 4—5 stycznia b. r. odbyła się w Warszawie w sali „Roma" Krajowa Konferencja Demokratyzacji „Wici". Na konferencji tej, jako naczelne zagadnienie, rozpatrywano dotychczasowy wkład „Wici" w budowę Demokratycznej Polski. Zamanifestowano olbrzymią gromadą swój krytycyzm za dotychczasowe stanowisko „Wici" do dzisiejszej rzeczywistości.

Zagadnienie to żywo interesujące młodzież wiejską zwołało na zjazd reprezentantów całej Polski w takiej ilości, że komitet organizacyjny Zjazdu był w prawdziwym kłopocie o zakwaterowanie i wyżywienie uczestników. W czterotysięcznej gromadzie reprezentowana była geograficznie cała Polska.

Obrady prowadził kol. Józef Ozga Michalski. W przemówieniach powitalnych, w referatach dyskusyjnych, a dalej w samej dyskusji wyniknął jasno cel Zjazdu. Domagano się uczestniczenia w budowie Polski w takiej mierze, jak to robią inni, aby nie patrzeć z boku i ganić to, co jest złe, ale „pracować, aby to, co jest złe, naprawić". Ten, kto nie pracuje wespół z innymi, siłą rzeczy nie może później z dorobku innych korzystać. Słusznie, ale może ktoś zapytać, czy „Wici" dotychczas nie pracują dostatecznie w miarę warunków, jakie napotykają przecież na wsi dzisiaj, nie da się wiele zrobić, są tylko ściśle określone możliwości, poza pracą oświatowo-kulturalną, nie można przecież budować nowoczesnych wiosek, bitych dróg, rozwijać na wielką skalę przemysłu rolnego i t. d. Warunki ekonomiczne stoją nieubłaganie na przeszkodzie.

Z trybuny zjazdu spadały wielorako sformułowane odpowiedzi na podobne pytania. Zobaczmy co na to mówi kol. L. Stasiak: „Dnia 21 września 1946 r. został uchwalony przez KRN wielki trzyletni plan odbudowy gospodarczej kraju. Od 21 września do dziś upłynęło prawie cztery miesiące. Czy w czasie tym Zarząd Główny spopularyzował wśród młodzieży wiejskiej Plan Odbudowy Gospodarczej Polski. Czy wskazał drogi współuczestnictwa w jego realizacji? Nie. Wprowadzenie planu trzyletniego na warsztat pracy wiciowej jest najświętszym obowiązkiem wobec narodu i państwa. Jest jeszcze jedną realizacją wiciowego zadania gospodarki planowej". A więc Wiciarze żądają opracowania trzylatki Związku, którąby współuczestniczyła w realizacji trzyletniego planu odbudowy państwa. Zadaniem „Wici" może być w tym wypadku współudział przy tej odbudowie; przy elektryfikacji będzie naszym zadaniem wykształcenie, względnie dostarczenie odpowiedniej ilości monterów, elektryków. w związku z uprzemysłowieniem wsi — specjalistów mechaników, kierowników i t. d. Zadaniem „Wici" może być dopilnowanie, aby dana wieś zawczasu wyszkoliła swoich własnych specjalistów, tak do instalacji urządzeń, jak i do ich prowadzenia

W rezolucji Zjazdu stwierdzono między innymi:

Że przeprowadzenie reform społecznych i gospodarczych w Polsce powojennej odbyło się zgodnie z pragnieniami i interesami młodzieży chłopskiej i całej wsi polskiej.

Cele nasze osiągnąć możemy idąc po wszelkich odcinkach pracy ramię w ramię z młodzieżą robotniczą zrzeszoną w demokratycznych organizacjach.

Zjazd czterotysięcznej rzeszy wiciowej z całej Polski powołał Krajowy Komitet Demokratyzacji „Wici" do przeprowadzenia i planowego kierowania akcja demokratyzacji „Wici" przez wojewódzkie i powiatowe komitety.

MURAS TADEUSZ

Dzisiejsza wieś

Wojna przyniosła nam wielkie straty nie tylko materialne ale i moralne. Nie będę się rozpisywał o zniszczeniach i stratach materialnych, gdyż są nam one znane; chodzi mi specjalnie o straty moralne. W pierwszym rzędzie chcę zwrócić uwagę na klęskę pijaństwa, która pojawiła się na powojennej wsi. Przed wojną pijaństwa na polskich wsiach było mniej. W czasie okupacji po prostu było nie do pomyślenia ażeby Polak mógł nabyć alkohol (na terenach włączonych do Rzeszy — przyp. red.). Natomiast po odzyskaniu wolności pijaństwo doszło do takiego rozmiaru, którego nie można ująć rachunkiem procentowym. Produkcja alkoholu przez monopol państwowy nie wystarcza obywatelom. Sam produkt nie jest dostępny ze względu na wysokie ceny (moim zdaniem ceny za niskie). Społeczeństwo polskie szukając taniego źródła zdobycia alkoholu rzuciło się na tajny wyrób tak zwanego „bimbru", wyrabiając go z różnych płodów rolniczych i odpadków fabrycznych, rozpijając się w okropny sposób, nie zdając sobie sprawy ze skutków jego używania. Chyba nam wszystkim wiadomo jak wygląda pokolenie pijących rodziców, jak wygląda rodzina pijącego ojca. Ojcowie! do czego wy nas prowadzicie? Rodzice! Wy jesteście mordercami, wy zatruwacie nasz młody organizm, wy wpychacie młode pokolenie do grobu. Apeluję i błagam was rodzice, starsi obywatele i dobrzy Polacy, byście porzucili ten nałóg, byście się stali prawdziwymi rodzicami i Polakami. Chyba wiecie o tym, że synowie wasi patrząc na was pójdą w ślady swych ojców. Jaki ojciec taki syn. Dzisiejsza młodzież wiejska już jest tak opanowana przez alkohol, że nie myśli o tym, żeby swój umysł kształcić, fizycznie się rozwijając nie myśli o nauce. Myśli tylko o sposobie zdobycia alkoholu.

Bracia, koledzy, „Wiciarze" drogą prasy apeluję i proszę, jeśli staliście się członkami „Wici" stójcie na straży trzeźwej wsi. Trzeźwy ojciec, trzeźwy syn, trzeźwa młodzież na wsi.

Banaszak Antoni
słuchacz U. L. w Chwałkowie

Oj wiciarko, wiciarko czy ty naprawdę jesteś wiciarką?

Wchodzę do Koleżanki Wiciarki.

Wita mnie piosenką „Ospały i gnuśny, zgrzybiały ten świat"... Nawiązując do jej słów, zaczynam rozmowę. Czynię to chytrze i podstępnie, budując zdania wypełnione całkowicie takimi wyrazami, jak: aktywność młodzieży, potrzeba pracy społecznej, wartości intelektualne itd.

Chodzi o zachęcenie jej do pracy w „Wiciach". Jakież było moje zdumienie, gdy koleżanka wykorzystawszy przerwę uczynioną dla nabrania oddechu zalała mnie wartkim potokiem słów, dotyczących właśnie działalności naszego Koła: że się nic nie robi, że wiele osób zapisało się mając na uwadze tylko materialne korzyści, że akademików jest stać na to, by Koło stanęło na pewnym poziomie. Wytknęła wszystkie wady urzędowania sekretariatu i kierowników poszczególnych sekcji, lekko zahaczyła o sprawy dotyczące porządku, świetlicy... Koniec przemowy brzmiał: Ja też mam pewne wyrzuty, co do mej działalności w Kole, ale do tej pory cała byłam pochłonięta sprawą zaaklimatyzowania się w Łodzi. Pozatem nauka... Przyszłaś w dobrym momencie. Czuję w sobie chęć do czynu. Pomogę ci. Chciałam się już wypisać z Koła, bo dręczyła mnie myśl o mej bezczynności.

Ucałowałam ją gorąco, w duchu postanawiając, nigdy nie sądzić zbyt pochopnie ludzi, co do ich wewnętrznych wartości.

Zaczęłyśmy tedy radzić: w której sekcji pracować? naukowa? — „ech! wolałabym coś innego, wszak uczę się codziennie".

Terenowa? — „a czym wyjeżdżacie w teren? teraz zima". Samopomocy — to mi nie odpowiada. Wreszcie wybór padł na sekcję imprez. „Raz na jakiś czas pomogę przy urządzaniu zabawy, czy akademii. Poza tym postaram się zaangażować jeszcze na innych odcinkach. Nasze Koło musi być pierwsze. Żegnam ją ze słońcem w sercu. Jeszcze ze schodów wracam: słuchaj w niedzielę zebranie ogólne, przyjdź to się zorientujesz. „Och, też wybrali czas! W sobotę zabawa u medyków, przecież trzeba się wyspać. No, ale postaram się.

Na zebraniu napróżno upatrywałam koleżanki. W poniedziałek wybrałam się do niej z wizytą. Przywitała mnie rozogniona, z rozmarzonym wzrokiem. Wiesz, poznałam takiego przystojnego medyka. Byłam z nim dzisiaj zapisać się do Akademickiego Związku Sportowego. Jedziemy latem razem na obóz.

A „Wici"?

Widzisz kochanie, na razie będę miała masę zajęcia w AZS-ie. No, ale postaram się...?

Aleksandra Michalakówna
Sekretarz Akad. Koła Mł. „Wici" w Łodzi

Opłatek w Kole Młodzieży Wiejskiej „Wici" w Goleńsku

Poraz drugi w niepodległej Polsce Koło Mł. W. „Wici" w Goleńsku, w pow. łowickim, zorganizowało wspólny opłatek, który zgromadził w lokalu szkolnym około 80 osób. Byli to rodzice członków, oraz przyjaciele i sympatycy zebrani wraz z młodzieżą wiciową.

Tradycja urządzania wspólnych tego rodzaju uroczystości jak opłatek, święcone jajko, przechowała się jeszcze z czasów przedwojennych.

W udekorowanej sali, przy pięknie nakrytych stołach i efektownie przybranych potrawach, zasiedli wszyscy wokoło wigilijnej choinki, wprowadzając uroczysty nastrój staropolską kolędą: „Bóg się rodzi".

Zagajenie powitalne wygłosił Kol. Prezes nawiązując do tradycji wigilijnego opłatka, który stał się symbolem pojednania i braterstwa wszystkich ludzi. Miejscowi działacze społeczni wygłaszali kolejno dalsze przemówienia okolicznościowe, które cechowała nuta serdeczności i życzliwości dla młodzieży wiciowej. Po przemówieniach nastąpiło tradycyjne łamanie się opłatkiem, oraz wzajemne składanie sobie życzeń.

I był to chyba najpiękniejszy moment, kiedy to młodzi i starsi zgromadzeni z rozległej wsi, stanowili jak gdyby jedną rodzinę, usuwając poza siebie codzienne troski, nie zapominając o życzeniu codziennego szczęścia, zdrowia i wszystkiego najlepszego. Po oficjalnej części nastąpiła wspólna kolacja. Ot, taka sobie zwykła kolacja, różniąca się tym tylko od innych, że zamiast wódki podano prawdziwe, własnego wyrobu wino, które same wiciarki z wielką starannością przygotowały. I dodać by należało, że pierwsza próba wyeliminowania wódki z towarzyskich przyjęć udała się całkowicie i w przyszłości będzie na pewno bez zastrzeżenia praktykowana.

W atmosferze koleżeńskiej serdeczności i w wesołym nastroju przeżywali wszyscy atrakcje, które młodzież przygotowała dla wypełnienia programu w czasie wspólnej wieczerzy. Były to kolędy, inscenizacje, deklamacje, pieśni ludowe przeplatane „gadkami" łowickimi.

Późna godzina wieczorowa zmuszała jednak do powrotu do domów i zakończenia tak pięknej uroczystości. W miłym nastroju, z poczuciem całkowitego zadowolenia, rozchodzili się uczestnicy wspólnego opłatka do domu z przekonaniem, że warto jest pracować dla takich wyników, jakie miejscowa młodzież osiągnęła. A my Wiciarze wracaliśmy do domu z radością w sercu, że praca nasza została należycie oceniona, że wysiłek nasz w kierunku zbratania najbliższego otoczenia z nami dał pozytywne wyniki. Zszliśmy z nową siłą do dalszej pracy, z większą wiarą w nasze wiciowe ideały, które coraz mocniej utrwalają się w duszy każdego wiciarza.

M. Mikówa

W naszej organizacji

PRZED ZJAZDAMI POWIATOWYMI DELEGATÓW

Poraz trzeci po wojnie pójdziemy do naszych miast powiatowych, by wybrać statutowe władze naszych związków. Nie od rzeczy będzie przypomnieć sobie pewne paragrafy z Regulaminu Powiatowego Związku Mł. Wiejsk. z art. 7. W Powiatowym Zgromadzeniu Delegatów biorą udział:

a) delegaci kół danego powiatu, po 1 na każdych 10 członków,

b) prezesi Kół lub ich zastępcy,

c) prezesi i sekretarze Sąsiedzkich Związków,

d) członkowie Zarządu Powiatowego,

e) członkowie Komisji Rewizyjnej.

Art. 10 Uchwały Powiatowego Zgromadzenia Delegatów, zapadają większością głosów, w razie równości rozstrzyga głos przewodniczącego.

Art. 11. Do uprawnień Powiatowego Zgromadzenia Delegatów należy:

a) przyjmowanie sprawozdań z działalności Zarządu i Komisji Rewizyjnej Pow. Zw. Mł. W. „Wici",

b) Wybory Zarządu Powiatowego,

c) Wybory Komisji Rew. i Sądu Koleżeńskiego,

d) Ustalenie wytycznych pracy i budżetu Zarządu powiatowego.

Wiemy już: powinniśmy na zjeździe wysłuchać sprawozdań, wybrać nowy Zarząd, ustalić wytyczne planu pracy. Wszystkie te trzy rzeczy są niezmiernie ważne. Sprawozdania pokażą jak pracował Zarząd i zorientują nas czy dotychczasowi kierownicy Związkowego życia zdali egzamin. Jeśli nie — powinni bezwzględnie odejść. Muszą ustąpić miejsca innym, którzy pracą wykazują że będą lepiej spełniali obowiązki prezesów, sekretarzy, skarbników, bibliotekarzy, wiceprezesów Powiatowych Zarządów.

Druga ważna czynność jaka ma do spełnienia Zgromadzenie Powiatowe Delegatów, to ustalenie planu pracy. Plan musi mieć na uwadze, warunki pracy i środki realizacji. Te dwie rzeczy bierzemy za podstawę i ustalamy to co mamy wykonać, i wykonać bezwzględnie musimy. Plan pracy nie może być utopią i marzycielstwem. Marzyciele nie będą nam planów opracowywali, bo te z miejsca będą niewykonalne. A my nie jesteśmy grządką konkursową planów. Jesteśmy Związkiem pracy codziennej, realnej, wychowawczej planowo.

Przy okazji chciałbym przypomnieć jeszcze o jednej rzeczy. Leży w tej chwili przede mną nr 14 Chłopskiego Życia Gospodarczego, z dnia 15 września 1935 r. Jest w nim sprawozdanie Łódzkiego Związku Mł. Wiejskiej od 1—7 1934 r. do 1—3 1935 r. Dowiadujemy się z niego: Zarejestrowanych Kół jest 426, ilość członków 15 tysięcy. Ilość Kół w powiatach przedstawia się następująco: sieradzki — 95, łaski — 58, wieluński — 63, brzeziński — 35, turecki — 36, radomszczański — 34, piotrkowski — 33, kaliski — 29, Konin Słupce — 24, łódzki — 9, łęczycki — 11.

Nie ma tu powiatów: łowickiego, kutnowskiego, skierniewickiego, koneckiego i opoczyńskiego, które dopiero później zostały przyłączone do Łódzkiego Związku. Związek ten w 1935 roku stanowił na ówczesne warunki potężną siłę. O ile odbiegliśmy od stanu z 1935 r.? Całe życie obok nas popchnęło się daleko naprzód. A my?

Żyjemy na kredyt i kapitałem wytworzonym przed wojną. I dlatego musimy wybrać takie zarządy i takie prace zaplanować, byśmy się włączyli w ogólny rytm pracy. Wprzęgli w nie „Wici".

Tworzyć życiowe siły musimy my, młodzi. Do nas należy Związek i my w nim pracować będziemy.

WYKUPUJEMY LEGITYMACJE CZŁONKOWSKIE NA 1947 ROK

Z nowym rokiem pracy w naszym Związku wykupujemy jak corocznie nowe legitymacje. Legitymacja to dla członka dowód przynależności do organizacji Związku Młodzieży Wiejskiej „Wici". Związku, który zgromadza w swoich szeregach około pół miliona młodych chłopów i planowo wprzęga ich w wielki rytm pracy, który doprowadzi ich do dobrobytu kulturalnego i materialnego, przez co kształtuje się nowa wyżej postawiona wieś; legitymacja to wyraz samodzielności i niezależności związkowej, a to są podstawy do działania i pracy, a szczególnie do wcielania wielkiej idei, którą reprezentujemy, idei samowychowania.

Legitymacje nabywamy w każdym Zarządzie Powiatowym. Zarząd Powiatowy zapisuje wszystkie dane organizacyjne członka. Jeśli koło wykupić ma legitymacje zbiorowo, musi przedstawić listę z podaniem miejsca zamieszkania i roku urodzenia każdego członka.

Legitymacja w tym roku uchwałą Zarządu Wojew. Zw. Mł. W. „Wici" w Łodzi z dnia 4 lutego br. kosztuje 107 zł. Dlaczego tak drogo — zapytujemy. Dlatego że:

5 zł wpłacamy na Związek Mł.W RP Zarząd Główny

5 „	„	„	Sąsiedzki
10 „	„	„	Powiatowy
15 „	„	„	Wojewódzki
12 „	„	„	Fundusz Stypend. im. M. Rataja
20 „	„		roczną prenumeratę „Wiciowej Drogi"
40 „	„		roczną prenumeratę „Wici"

Tak uchwaliliśmy na Walnym Zjeździe Wojewódzkim w Łodzi w dniu 23 czerwca 1946 roku. Uchwała to nas wiąże ponieważ szanujemy to co uchwalamy, wiemy, że Fundusz Stypendialny im. M. Rataja umożliwia pół tysiąca chłopskim synom studiującym uczenie się, „Wici" są pismem, które walczy o prawa młodzieży wejskiej, „Wiciowa Droga" to gazeta naszego Wojewódzkiego Związku, pomagająca nam w pracy kołowej przez bogaty dział świetlicowy, zdrowia, w przyszłości sportu, turystyki i tp. 10 członków wykupując legitymacje ma zapewnioną prenumeratę obu tych pism na cały rok. Pisma te napłyną na adres koła. Musimy mieć tylko adresy wszystkich kół z naszego województwa. Legitymacje wykupimy wszyscy. Zrezygnujemy raz z paczki tytoniu, czy zabawy przy kieliszku wódki, pokażemy, że umiemy dla naszych interesów, interesów młodzieży wiejskiej poświęcić chwilowe przyjemności. To stanowi o naszej sile.

Walne zjazdy

Jak już pisaliśmy w poprzednich okólnikach, w najbliższym czasie będą zwoływane Walne Zjazdy Powiatowe Delegatów.

Proponujemy następujący kalendarzyk Zjazdów.

Łowicz, Opoczno 23 luty, Sieradz, Wieluń 2 marzec, Łódź 8 marzec, Łask, Brzeziny 16 marzec.

Podkreślamy, że Zjazdy będą się musiały odbyć najpóźniej w ciągu marca. Dajemy to pod rozwagę powiatom nie wymienionym tutaj. Niemniej jednak pragniemy, aby Zarządy Powiatowe wyraziły swoje poglądy na powyższe terminy i żywo zabrały się do organizowania Zjazdów, które w tych przełomowych chwilach muszą wykazać naszą prężność i WOLĘ PRACY DLA WSI I POLSKI. Przy tym przypominamy, że wg. art. 6 Regulaminu Pow. Związku Młodzieży Wiejskiej, Zjazd zwołuje Zarząd Powiatowy, art. 7 mówi kto może brać udział w Zjeździe i być pełnoprawnym delegatem, a więc punkt:

a) delegaci Kół danego powiatu po 1 na każdych 10 członków (członków liczy się tylko tych, którzy wykupili legitymacje);
b) prezesi Kół i ich zastępcy;
c) prezesi i sekretarze Związków Sąsiedzkich;
d) członkowie Zarządu Powiatowego;
e) członkowie Komisji Rewizyjnej.

Do uprawnień Zjazdu Pow. Delegatów należy wg. art. 11 wyżej przytoczonego regulaminu:

a) przyjęcie sprawozdania z działalności Zarządu i Komisji Rewizyjnej Pow. Związku;
b) wybór Zarządu Powiatowego
c) wybór Komisji Rewizyjnej i Sądu Koleżeńskiego;
d) ustalenie wytycznych pracy i budżetu Zarządu Pow.;
e) ustalenie opłat i składek powiatowych w granicach ustalonych przez władze Związku;
f) uchwalenie wniosków na zgromadzenie delegatów wyższych ogniw organizacyjnych;
g) opiniowanie o nabyciu i sprzedaży nieruchomości, oraz decydowanie o lokatach funduszów Pow. Zw. Mł. Wiej.

Na każdym Zjeździe Powiatowym będzie delegat Woj. Zarządu. Prosimy, aby każdy Zarząd Pow. przysłał nam na tydzień przed Zjazdem sprawozdanie z działalności za rok ubiegły.

Podkreślamy jeszcze raz konieczność zgodnego ze statutem i regulaminem zawiadomienia o Zjeździe i odpowiedniego przygotowania się do niego.

Kurs centralny w Dębowej Górze

Powiadamiamy Koła, że podobnie jak w roku zeszłym, w podanym wyżej terminie odbędzie się w Dębowej Górze k. Skierniewic, w ośrodku szkoleniowym naszej Centrali „Wici" kurs ledowo-organizacyjny. W wypadku tym chodzi o pomoc województwom w przygotowaniu przodowników w robocie związkowej, jak też spotkanie się i życie młodzieży z różnych stron kraju, osiągnięcie wymiany doświadczeń poszczególnych środowisk wiciowych.

Zwracamy uwagę na staranny dobór uczestników. Wysyłajcie ludzi zdolniejszych, wykazujących poważny stosunek do pracy społecznej i czynnych w Związku. Każde województwo winno wysłać 4—5 uczestników, których wykaz należy przesłać do Centrali przed 10 lutego br.

W Woj. Zw. Mł. W. „Wici" w Łodzi musimy mieć zgłoszenia już 8 lutego. Uczestnicy winni zabrać ze sobą: skierowanie z Wojewódzkiego Zarządu, legitymację związkową, pieniądze na podróż powrotną i przybory osobiste. Dojazd do stacji kolejowej SKIERNIEWICE, skąd pieszo do Dębowej Góry — 6 km. od Skierniewic na południe.

Czekamy na zgłoszenia w terminie.

Poczta Wiciowej Drogi

Kol. AUGUSTYNIAK JULIUSZ — Łódź.

List Wasz zamieścimy w następnym numerze.

Kol. GOŁĘBIOWSKI — Wiśniew.

Nie ma w tym nic dziwnego, ani nadzwyczajnego. Chętnie byśmy widzieli Wasze artykuły w naszej teczce redakcyjnej, jak też przy okazji chętnie zobaczylibyśmy w redakcji Was samych.

KOŁO LICEALNE MŁ. WIEJ. „WICI" W OPOCZNIE.

W sprawozdaniach ze swej działalności jesteście bardzo skąpi. Czemu nadsyłacie tylko suche protokuły zebrań, a nie próbujecie obszernie o Waszej pracy nas informować? Prenumerata załatwiona. Wysyłamy Wam zawsze po 5 egz., czy otrzymujecie?

KOŁO MŁ. MIEJ. „WICI" W GOLEŃSKU.

Opis Waszego opłatka zamieszczamy. Piszcie częściej i to nie tylko o chwilach uroczystych, piszcie także o osobistych Waszych troskach i kłopotach kołowych: o tym, czy macie własny lokal, świetlicę. Co na świetlicach robicie, co czytacie. I wreszcie — czy Wam się Wiciowa Droga podoba? A może coś chcecie w niej skrytykować?

KOL. L. MIELNICKI — ŁÓDŹ.

Komplety pisma mamy na składzie i zawsze możecie je podjąć w godzinach 11.30—13.30. Do nowozałożonej świetlicy w Łęczyckim Nr. 6 pisma wysyłamy. Myślimy jednak, że naprzód powstało tam koło „Wici", a potem dopiero świetlica. Prosimy więc o nadesłanie wszelkich danych o tym kole. A może odpowiedzą tu już członkowie tego koła, a nasi obecni Czytelnicy? Czekamy!

KOL. BĄK JÓZÓF — TRZEBUSKA POCZTA SOKOŁÓW, KOŁO RZESZOWA.

Z przyjemnością przeczytaliśmy Wasz, pisany w czasie okupacji wiersz o treści patriotycznej. Do treści nie mamy zastrzeżeń: jest on pełen wiary w ostateczne nad Niemcami zwycięstwo i pełen czci dla naszej wielkiej przeszłości. Forma jego jednak nie jest jeszcze taka, byśmy mogli go zamieścić. Spróbujcie napisać coś jeszcze.

KOL. BANASZEK ANTONI — U.L. CHWALKOWO, POW. GOSTYŃ

List Wasz zamieszczamy. Mamy nadzieję, że nie będzie to list od Was ostatni. Piszcie do nas o pracy w Uniwersytecie, o Waszych zdobyczach wiedzy, o przeżyciach. Nie chcemy narzucać Wam tematów — spójrzcie na życie, jakim żyjecie, a tematów znajdziecie kopalnię. Pieszcie do nas wszyscy, nie zrażając się brakami stylu, umiejętności wypisania się. Kierownictwo U. L. także chętnie byśmy w gronie swych redakcyjnych współpracowników widzieli.

PRZEGLĄD WYDARZEŃ

PO WYBORACH W KRAJU

Pierwsze po wojnie wybory do Sejmu Ustawodawczego skończyły się zwycięstwem Bloku Stronnictw Demokratycznych. Według danych Państwowej Komisji Wyborczej uprawnionych do głosowania było 12.701.056 osób, głosowało — 11.413.618, w tym głosów ważnych oddano — 11.244.873, nieważnych — 168.745. Na Blok Demokratyczny padło głosów 9.003.682 czyli przeszło 80 proc., na PSL — 1.154.847 (10 proc.), Str. Pracy — 530.979, PSL Nowe Wyzwolenie — 397.754 i inne ugrupowania (katolicy) 157.611.

Wybory odbyły się w spokoju i z wyjątkiem kilku wypadków zakłócenia porządku przeszły gładko. Kilkudziesięciu obserwatorów zagranicznych nie stwierdziło wykroczeń przeciwko swobodzie głosowania. Obliczenie wyników podano nieoficjalnie po dwóch dniach, oficjalnie 29 stycznia.

Stosownie do ilości głosów ukształtował się podział mandatów. Tak więc:

Blok Stron. Demokrat. uzyskał	329	mandatów
PSL	24	„
Str. Pracy	10	„
PSL Nowe Wyzwolenie	5	„
Listy katolickie	3	„
PSL grupa opozycyjna	1	
Razem	372	mandatów

W dniu 27 stycznia odbyły się dwa kolejne posiedzenia Państwowej Komisji Wyborczej, na których dokonano stosunkowego podziału 72 mandatów z list państwowych. W podziale uczestniczyły te listy państwowe, które z przyłączonych list okręgowych przeprowadziły kandydatów w conajmniej 6 okręgach. W ten sposób Blok Demokratyczny, PSL, Str. Pracy, PSL Nowe Wyzwolenie przeprowadziły w okręgach 363 posłów i między te ugrupowania rozdzielono 72 mandaty z list państwowych, co daje łącznie 441 mandatów. Podział z list państwowych dał Blokowi 65 posłów, PSL — 4, Str. Pracy — 2 i PSL Nowe Wyzwolenie — 1. Poza tym nieuczestniczące w podziale z list państwowych ugrupowania uzyskały po 1 mandacie, to jest Lista Społecznych Katolików, Lista Polaków Katolików i Lista Bezpartyjnej Inteligencji Chrześcijańskiej.

Ogólny zatem podział mandatów w Sejmie Ustawodawczym ukształtował się następująco:

Blok Str. Demokrat.	394	posłów
PSL	28	„
Str. Pracy	12	„
PSL Nowe Wyzwolenie	6	„
Niezależni Katolicy	3	„
Inni	1	„
Razem	441	posłów

W liczbie 394 posłów Bloku zarezerwowano po 5 mandatów dla SP i PSL Nowe Wyzwolenie z terenu Ziem Odzyskanych, gdzie obydwa te stronnictwa poszły do wyborów w bloku. Po uwzględnieniu tych mandatów oraz po podziale mandatów wewnątrz Bloku układ partyjny w nowym Sejmie będzie przedstawiał się następujący:

PPS	119	posłów
PPR	119	„
SL	103	„
Str. Demokr.	38	„
PSL	28	posłów
Str. Pracy	17	„
PSL Nowe Wyzwolenie	13	„
Niezależni Katolicy	3	„
Inni	1	„
Razem	444	posłów

Z powyższego układu sił politycznych udział procentowy poszczególnych stronnictw w Sejmie wyniesie: PPS — 26,8 proc., PPR — 26,8 proc., SL — 22,9 proc., SD — 8,6 proc., PSL — 6,3 proc., SP — 3,8 proc, PSL N. W. — 2,9 proc., Niezależni Katolicy — 0,7 proc., inni — 0,2 proc.

Jak widać z powyższego, decydującą rolę w Sejmie odgrywać będą obydwie partie robotnicze oraz SL.

Obecnie cały kraj oczekuje z wielkim zainteresowaniem wyników pierwszej sesji Sejmu, której otwarcie nastąpiło w dniu 4 lutego. Poprzedziła je ożywiona działalność wewnętrzna stronnictw, przygotowujących się starannie do pracy w Sejmie.

W obecnej fazie sytuacji politycznej najbardziej interesująco przedstawia się przyszły skład rządu, który wkrótce ukonstytuuje się, oraz wybór marszałka i wicemarszałków Sejmu. Według pogłosek z kół parlamentarnych przewiduje się zmiany w rządzie, przyczem mówią, że tekę ministra Rolnictwa i Reform Rolnych ma objąć przedstawiciel SL i wymieniają nazwiska woj. łódzkiego Dąb-Kocioła oraz wicem. Podedwornego. Premierem ma być socjalista, a marszałkiem Sejmu ludowiec. Wymienia się nazwiska dr. Putka i min. Kowalskiego.

Powszechne zaciekawienie budzi posiedzenie Rady Naczelnej PSL, na którym spodziewane są ważne decyzje polityczne. Prasa zblokowana sygnalizuje możliwość rozłamu w PSL.

Stanowisko zagranicy wobec sytuacji politycznej po wyborach w Polsce jest zdecydowanie pozytywne, jeśli chodzi o narody słowiańskie. W. Brytania i USA zachowują stanowisko wyczekujące, podczas gdy radio londyńskie pozwala sobie na „złośliwość i bajki", jak podaje komentator polityczny Dziennika Polskiego.

Wynurzenia przedstawicieli rządu po wyborach oraz pogłoski wychodzące z kół parlamentarnych zdają się świadczyć, że obecny okres zapowiada stabilizację stosunków politycznych i, jak powiedział Premier, nie bezwzględnością wobec pokonanych w wyborach będzie się kierował zwycięski Blok, lecz stanowiskiem kompromisowym. Oczekuje się poza tym powszechnej amnestii, która pozwoli na wyjście z więzień i konspiracji czynników mogących odegrać pozytywną rolę w życiu politycznym kraju.

ONZ I NIEMCY OKUPOWANE

Sprawa Niemiec wobec swej doniosłości zajmuje dziś najwięcej uwagi w polityce międzynarodowej. Trwające w Londynie obrady zastępców min. spraw zagr. mają na celu przygotowanie materiału dla konferencji ministrów, która odbędzie się w Moskwie w marcu.

Najpoważniejszą sprawą jest ustalenie roli, jaka przypadłaby w udziale ewentualnemu rządowi Niemiec w pracach przygotowawczych. Rozważa się czy traktat pokojowy z Niemcami ma być przez nich podpisany czy też podyktowany im, co ma duże znaczenie w wypadku pierwszym, gdyż pociąga za sobą uformowanie i uznanie rządu niemieckiego.

Wypowiedzi na ten temat pierwsza rozpoczęła Polska. Amb. Wierblowski w swym exposé podkreślił ofiary nasze i domaga się ostrożności wobec Niemców, jednomyślności mocarstw, długiego okresu kontroli, likwidacji Prus, ustalenia granic w obecnej formie (Odra i Nysa granicą z Polską) i raczej całości politycznej Niemiec, wobec tego, że Niemcy rozbite dążyłyby do zjednoczenia, co cementowałoby naród i groziło wchłonięciem Austrii.

Dyskusja nad sprawą Niemiec prowadzona jest przy akompaniamencie coraz to bezczelniejszych wystąpień Niemców. Ostatnie przemówienie Schuhmachera, nowego wodza Niemiec, skierowane jest wyraźnie przeciwko nam i granicom Odra—Nysa. Schuhmacher butnie oświadczył, że rząd niemiecki nie podpisze traktatu, w którym Niemcy stracą tak wielkie tereny.

WIADOMOŚCI RÓŻNE

Po wyborach we Francji uformował się rząd z socjalistą Ramadier na czele. Jest to rząd koalicyjny, złożony z socjalistów, katolików, komunistów i radykałów. Prezydentem został obrany socjalista Vincent Auriol (czyt. Oriol).

We Włoszech i Grecji przesilenia rządowe trwają.

W Stanach Zjednoczonych ustąpił min. Byrnes, którego miejsce zajął gen. Marschall. Oznacza to bardziej zdecydowaną politykę Stanów wobec Niemców.

Awantury arabskie w Palestynie trwają. Również w Egipcie panuje oburzenie na W. Brytanię w sprawie uzyskania przez Egipt samodzielności. Rokowania w tej sprawie zostały przez Egipt zerwane. Sprawa oprze się o Radę Bezpieczeństwa.

UNIWERSYTET LUDOWY W BRUSIE k. ŁODZI

Dnia 3 marca 1947 roku rozpocznie pracę III — czteromiesięczny kurs w Brusie. Chcemy się porozumieć bliżej z Koleżankami i Kolegami, którzy na ten kurs przyjadą, gdyż wobec zmienionych warunków ogólnych musielibyśmy też zmienić wymagania.

Pierwsze wymagania to żywe i szczere zainteresowanie się pracą teatralną. Brus na 3-im kursie będzie tę pracę o wiele poważniej prowadził. Na kursach poprzednich było zbyt wielu ludzi niezdecydowanych co do zainteresowań swoich i planów.

Drugie wymaganie to wiek nie niżej jak 18 lat i nie wyżej jak 30 lat. Wreszcie wymaganie trzecie dotyczy opłat. Chcemy wejść na drogę samodzielności w gospodarce internatu. Podnosimy więc opłatę miesięczną do 1.200 złotych.

Niechże to nie zniechęci ludzi zainteresowanych teatrem i zespołowym życiem Uniwersytetu Ludowego, przeciwnie niech ich pobudzi do żywego starania się o zorganizowanie stypendiów w Kołach, Związkach Oświatowych i Wojewódzkich.

Zgłoszenia należy nadsyłać do dnia 20 lutego pod adresem Uniwersytetu Ludowego w Brusie k. Łodzi — poczta Konstantynów.

Należy koniecznie czekać na odpowiedź. Zależy nam bardzo na tym, aby ochoty na kurs w Brusie nabrali Koledzy i Koleżanki muzykalni i aby przywieźli ze sobą instrumenty muzyczne.

Każdy kurs w Brusie bywa często w dobrych teatrach w Łodzi, odwiedza zespoły robotnicze i odbywa wycieczki, z których ostatnia do Gaci Przeworskiej jest organizowana w celu przeżycia uroczystego zakończenia bruskiego kursu na Gackiej Górce. Brus należy do Związku byłych Wychowanków Szyc i Gaci.

Zofia Solarzowa

WZNOWIENIE MIESIĘCZNIKA „TEATR LUDOWY"

Po sześcioletniej przerwie wojennej ukazał się w druku „Teatr Ludowy", miesięcznik poświęcony praktycznej działalności teatrów ochotniczych i chórów ludowych. „Teatr Ludowy" posiada długoletnią tradycję (XXXII rok istnienia) i jest najstarszym pismem tego rodzaju nie tylko w Polsce, ale i w Europie. W ciągu szesnastu lat przedwojennych redaktorem jego był Jędrzej Cierniak, wielki reformator teatru ludowego w Polsce.

Pismo redaguje zespół pod kierunkiem Teofila Matejki w składzie: Walerian Batko (dział muzyczny), Bronisław Lubicz-Nycz (dział materiałów repertuarowych) i Bronisława Orłowska (sekretarz redakcji). Wydaje Towarzystwo Teatru i Muzyki Ludowej RP. Adres redakcji i administracji — Warszawa 22, ul. Reja 9. Warunki prenumeraty: rocznie 400 zł., półrocznie 200 zł., numer pojedyńczy — 40 zł. Prenumeratę należy zgłaszać na konto „Teatru Ludowego" w PKO Nr konta: I-4566.

OGŁOSZENIE

Dyrekcja Ośrodka Kulturalno-Oświatowego w Wolborzu pod Piotrkowem przy W. S. G. W. w Łodzi ogłasza zapisy do I, II i III klasy gimnazjum dla dorosłych o ustroju semestralnym (w ciągu roku przerabia się dwie klasy).

Przy gimnazjum są czynne internaty dla uczniów i uczennic. Koszt utrzymania w internatach wynosi 2100 zł. (dwa tysiące sto złotych) miesięcznie.

Podania należy składać w terminie od 1 do 10 lutego b. r. pod adresem: Poczta Wolbórz, powiat Piotrków. Dyrekcja Gimnazjum.

KOMUNIKAT

Uchwałą Zarządu Woj. zwołuje się w dn. 20—21 lutego w lokalu Wojewódzkiego Związku Młodzieży Wiejskiej „Wici" w Łodzi, Al. Kościuszki 45, wojewódzką konferencję działaczy terenowych.

Oprócz członków Zarządów Pow. na konferencji powinni być obecni czynniejsi działacze Związków Sąsiednich i Kół.

Początek konferencji o godz. 10.

Prezydium

Prenumerata: roczna — 200 zł., półroczna — 120 zł., kwartalna 60 zł.

CENY OGŁOSZEŃ: W tekście: cała kolumna — zł. 10.000, pół kolumny — zł. 5.000, ćwierć kolumny — zł. 2.500, jedna ósma kolumny — zł. 1.300. Za tekstem: cała kolmna — zł. 8.000, pół kolumny — zł. 4.000, ćwierć kolumny — zł. 2.000 i jedna ósma kolumny — 1.000. Ogłoszenia drobne — po 10 zł. za wyraz (minimum zł. 100). Nekrologi po 15 zł.

Wydawca: Spółdzielnia „Prasa Chłopska", Łódź, Al. Tadeusza Kościuszki Nr. 45.

Redaguje: Komitet Redakcyjny. Konto P. K. O. Łódź, III — Nr. 910.

Druk: „Łódzki Instytut Wydawniczy", ul. Żwirki 17, tel. 206-42 D-011550